

Developerzy tracą cierpliwość

Ceny mieszkań w Warszawie rosną, a jedną z przyczyn są ślamazarne działania urzędników – irytują się developerzy.

Opóźnienia w wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy, pozwoleniach na budowę, mają swój konkretny wymiar finansowy. Urzędnicy działają na niekorzyść firm budowlanych i mogą doprowadzić do katastrofy – powiedział na spotkaniu z dziennikarzami Józef Wojciechowski, przewodniczący rady nadzorczej i właściciel J.W. Construction, jednego z największych stołecznych developerów.



Józef Wojciechowski, właściciel J.W. Construction ma dość walki z urzędnikami

– Obecna sytuacja może zagrozić naszej sytuacji finansowej. Może się to skończyć tym, że zabiorę 3 tys. robotników, którzy pracują na naszych budowach, i pojedziemy protestować pod Ratusz – zapowiedział.

Dodał, że na decyzję o pozwoleniu na budowę i wcześniejszą o warunkach zabudowy, developer czeka średnio dwa lata, a przez ten czas musi finansować zakup gruntu i etaty pracowników. – Jesteśmy dużą firmą, która musi budować i sprzedawać określoną liczbę mieszkań, aby wyjść na swoje. A bez urzędniczych decyzji, budowy nie mogą ruszać – dodał.

Sytuację utrudniają banki, które niechętnie kredytują developerów. Banki nie chcą dawać więcej pieniędzy, bo biznes developerski uważają za ryzykowny (tak jest na całym świecie).

Ślamazarność w wydawaniu decyzji urzędniczych powoduje, że ryzyko dla kredytodawców dodatkowo rośnie. Józef Wojciechowski uważa, że rząd powinien stworzyć fundusz gwarancyjny dla developerów, który zmniejszyłby ryzyko banków. Twierdzi, że do jego stworzenia wystarczy 300-400 mln zł. Podobne fundusze (gwarantowane przez państwo) działały w USA.

EMIL SZWEDA